Należytość poczt. opłącono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 36. KRAKÓW, 3 WRZEŚNIA 1933 R. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



Naukowy Zjazd Teologiczny w Warszawie skupił około 30 księży uczonych z całej Polski i około 30 z Warszawy. M. i zjazd przyjął na członka honorowego ks. biskupa Szlagowskiego, który celebrował pontyfikalne nabożeństwo i miał wstępny referat. — Z pomiędzy referatów najciekawsze były odkrycia ks. Stawarczyka z zakresu wiedzy o heretyckich pismach z III wieku po Chrystusie.



Z życia kursu wychowania fizycznego w Ślemieniu: Wycieczka, raport, pogadanka.

Nie można uznawać sądu Salomonowego nad dzieckiem i nierozsądnem a okrutnem cięciem miecza rozdzielać jego umysł od woli. Rozwijając umysł, jednocześnie trzeba ćwiczyć wolę, wdrażając ducha do przyzwyczajeń cnotliwych i do zdobycia celu ostatecznego. Kto w wychowaniu zaniedbuje wolę i skupia wszystkie wysiłki dokoła uprawy umysłu, czyni z wykształcenia broń niebezpieczną w rękach złych, ponieważ do złych skłonności woli dołącza się niekiedy argumentacja umysłu i daje im siłę, której żadnym sposobem oprzeć się nie można. *(Leon XIII: List do kard. La Valette).*

Na Niedzielę XIII po Zesłaniu Ducha Świętego

Ewangelja (Łuk. 17, 11—19).

Onego czasu: Gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samarji i Galilei. A gdy wchodził do pewnego miasteczka, zabiegło mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka; i podnieśli głos mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Których gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że został uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze do nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Azaliż nie dziesięciu jest oczyszczonych? a dziewięciu gdzie jest? Nie jest znaleziony któryby, się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź; bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

„...Jarzmo ciężkie na synów Adamowych ode dnia wyjścia z żywota matki ich, aż do dnia pogrzebania w matkę wszystkich“ (Syrach, 40, 1), t. j. w ziemię. Każdy człowiek odczuwa prawdziwość tych słów, a zwłaszcza w nieszczęściu i w chorobie. Na owych 10 trędowatych możemy się nauczyć, co my mamy czynić, gdy na nas przyjdzie ciężki krzyż, a szczególnie choroba śmiertelna. Nie bójmy się tej chwili wspominać, bo niema nic zbawienniejszego, jak częsta a poważna pamięć na naszą śmierć. P. Jezus znajduje się w okolicy, w której niedawno odmówiono Mu gościny. Aniołowie żądali ognia z nieba, Jezus, choć pozwala uczniom swoim otrząść proch z nóg na progach, nie chcących ich przyjąć i grozi większą karą niż Sodomie (Łuk. 10, 11), to sam nietylko chce zasłonić przed karą, tłómacząc się swem posłannictwem: „Syn człowieczy nie przyszedł dusz zgubić, lecz ratować“ (Łuk. 9, 56), ale dokonuje tu cudu z dzisiejszej Ewangelji. Widzimy, że P. Jezus z całą rozkoszą czyni dobrze, karze lub grozi, wtedy tylko, gdy już nie może inaczej. Z drugiej strony widzimy, że Jezus będzie bardziej karał krzywdę swym sługom wyrządzoną, niż sobie, jakkolwiek Jego najtkliwsze serce odczuwa każdą wzgardę dotkliwie.

Jak śmierć jest pewną, tak musimy się liczyć z posłańcem, który ją zwiastuje, z chorobą. Ale lepsza choroba, niż nagła śmierć, a jeszcze gdyby nieprzygotowanego zaskoczyła. „Od nagłej a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie!“ Choroba, to rekolekcje przymusowe; tak zawsze potrzebne, a zwłaszcza u kresu życia. Ileż to tych, którzy dla swej duszy czasu nie mieli lub zbawienie sobie lekceważyli, teraz się nawracają, gdy śmierć już przez chorobę puka. Czy wszyscy jednak rozumieją i umieją wyzyskać tę ostatnią łaskę z ręki, chcącego na zbawić, Boga?

Człowiek umiera, najbliżsi i lekarze stoją bezradni. Wszystko mu się z rąk wysuwa, — świat obojętnie przechodzi w swojej gonitwie za doczesnością koło niego, zostawiają go samego do ostatniej rozprawy z Bogiem. Wspomina na Zbawiciela, — ale i On zdaje się daleko. Gdyby jeszcze raz dostać się do kościoła — często to kapłan słyszy od chorych — i upaść do stóp ołtarza i błagać o miłosierdzie. A tu chory już głowy nie może podnieść i jęczy jak owi trędowaci zdaleka: o Jezu! I to nawet taki, który Jezusa i Jego przykazań w życiu nie chciał znać. A Pan? „Pan jest blisko tych, którzy go wzywają“ (Ps. 144, 18). Daleko przestrzenią, ale blisko miłością. Przez chorobę odjął mu wszystko, aby wreszcie zrozumiał, że i dla innego życia stworzony. O jakby czuł się teraz szczęśliwy, gdyby tak był na życie przez jego przeciąg patrzał. Lecz czas nagli, trzeba uchwycić deskę ratunku, — oto rozkaz Jezusa: „okaż się kapłanowi“. „Choruje kto między wami? niech wwiedzie kapłanów kościelnych, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie... A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego“, (**a więc jeszcze chory nie musi umrzeć, gdy przyjdzie ostatnie zaopatrzenie, lecz owszem często Bóg daje mu zdrowie,** jeżeli w Opatrzności Bożej jest potrzebne).. „i ulży mu Pan: a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone“ (Jakób, 5, 14—15).

Choćbyśmy nie brali pod uwagę wyższej mocy Sakramentów, czego nam nie wolno, to posłuchajmy, co pisze uczony lekarz, protestant dr. Fischer w pamiętnikach z azjatyckich pól bitew, jak pociechy religijne wpływały na zdrowie: „Dobra modlitwa, to połowa leczenia“; to zdanie powinien podpisać każdy lekarz. „Obok cielesnych zabiegów — dalsze jego słowa — żąda życie religijne swojej należnej części i tego to żądania w leczeniu nie wolno zaniedbać. Całkiem niesłusznie niektórzy o tem zapominają...; zabiegając tylko o ciało, twierdzą, że spełnili swój obowiązek...“ X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

3	wrześ.	niedziela	św. Eufemji, św. Zenona
4	,,	poniedź.	św. Rozalji p.
5	,,	wtorek	św. Wawrzyńca Justynjana
6	,,	środa	św. Zacharjasza pr.
7	,,	czwartek	bł. Melchjora z Grojca, św. Reginy
8	,,	piątek	Narodzenie N. P. Marji
9	,,	sobota	św. Piotra Klawera

Matka Boska Piekarska.

Cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej słynie od roku 1303, kiedy to wybudowano kościółek drewniany, posiadający wtenczas na bocznym ołtarzu obraz Matki Najświętszej. W XVI w. podczas walk religijno-społecznych w Niemczech protestanci ograbili kościół i zniszczyli prawdopodobnie kronikę. Późniejsze zapiski wybitnie potwierdzają sławę Cudownego Obrazu: W r. 1676 wybuchnęła w aTrnowskich Górach zaraza morowa, którą usunięto gorliwemi modlitwami pielgrzymek do Cudownego Obrazu. W r. 1680 w czasie zarazy w Pradze, stolicy ówczesnej Czech, na prośbę cesarza Leopolda I. przewieziono uroczyście obraz do Pragi, skąd po 2 miesiącach mógł wrócić 24. III. 1680 r., bogato przyozdobiony, bo zaraza ustała. W Pradze i wielu innych miejscowościach Czechosłowacji do dziś istnieją kopje obrazu Matki Boskiej Piekarskiej i doznają nadzwyczajnej czci przez pamięć na cudowne uleczeniae z XVII w. — 20. VIII. 1683 r. król Jan Sobieski z małżonką Marysieńką, i synem Jakóbem, przekroczywszy granicę Polski pod Będzinem, zajechał do Bytomia, skąd pieszo podróżował do Piekar, by wyprosił błogosławieństwo dla oręża polskiego na wojenną wyprawę przeciw Turkom. — Choć Śląsk już w XIV. w. przeTstał być częścią Polski, to jednak w r. 1697 król polski, August II. Mocny, przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej zaprzesięgał „Pacta Conventa“ i i wystąpienie z kościoła protestanckiego.

Liczne dary wotywne i dziękczynne, podpisy królów, książąt, dygnitarzy świeckich i kościelnych w

złotej księdze są dowodem wielkiej sławy, jaką cieszą się Piekary. W ostatnim 10-leciu odwiedzili Piekary gen. Szeptycki, marsz. Piłsudski, gen. Józef Haller, b. prez. Wojciechowski, kardynał Dubois z Paryża, dziś miłościwie panujący papież Pius XI., wtenczas nuncjusz papieski w Warszawie i liczni kardynałowie i biskupi polscy. A w r. 1925 Nuncjusz Apostolski, J. E. Arcybiskup Lauri koronował cudowny obraz w obecności Episkopatu pol. i setek tysięcy wiernych.

Przed nowym rokiem pracy.

Pewną nowością w pracy S.M.P. są polecone przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej kółka samowychowawcze w obrębie S.M.P. i metoda pogadanek ankietowych.

Do tego odnoszą się dwie cenne broszurki p. Felicji Żurowskiej, współpracowniczki Zjednoczenia[1]), a w „Przewodniku społecznym"[2]) artykuł, uzupełniający te broszurki.

Jest to bardzo wskazane, aby S.M.P. zajęły się zagadnieniami, podanemi w tych broszurkach; zapoznają nas bowiem — ze zdobyczami pracy w zagranicznych organizacjach młodzieży (tzw. cercles d'études) i przedstawiają b. oryginalny sposób wyrabiania się młodzieży przez organizację.

Kółka wychowawcze mają w obrębie S.M.P. wychować elitę (wybór) młodzieży i członków zarządu, a tam, gdzie S.M.P. niema, mają przygotować grunt dla niego przez wychowanie przyszłych jego kierowników. Ideałem Kółek ma być wyrobienie się członków w cnotach, potrzebnych w życiu organizacyjnem i społecznem. Te ideały pokrywają się z celami młodzieży czasów Mickiewicza i Zana i dlatego bardzo trafną wydaje się nazwa dla kółek: „filareckie", jak to proponuje Dr. Niesiołowski. Wśród uzupełniających jego uwag, na podkreślenie zasługuje wskazanie na niebezpieczeństwo w wychowaniu „przyszłych" (przewidywanych) kierowników w S.M.P.

Zamiast ofiarnego kierującego pracownika można bowiem łatwo doczekać się niebezpiecznego „królika", który będzie się uważał nieuzasadnienie za „wyższego" od innych, żądającego posłuchu, kierowniczych stanowisk i t. p. Słowem czcigodny Autor wskazuje na te błędy, które np. obecnie obserwujemy przy organizacji **„Straży przedniej"** po szkołach. Dusza młodzieży jest wszędzie ta sama, w szkołach czy w organizacjach pozaszkolnych i równie łatwo ulega skrzywieniom charakteru, **o ile wychowawcy sami nie mają dość taktu i prawdziwej ideowości, a nietylko żądzę panowania i narzucania swej woli, choćby kosztem charakteru wychowanków.**

Są to zresztą prawdy chyba bezsporne; niedziw przeto, że rozumie to Autorka i słusznie podkreśla ogromną odpowiedzialność i znaczenie osoby kierującej w takiem kółku filareckiem.

„To też powinniśmy mieć dziś cierpliwość, — wywodzi — nie rzucać się na masowe zakładanie kółek wychowawczych, ale najpierw przygotować w terenie kierowników, a potem dopiero przez nich rzerzyć sprawę kółek".

W tej nowej formie pracy trzeba uznać objaw żywotności S.M.P., które nie zasklepiają się w stałych i utartych formułkach, czy metodach, ale starają się doskonalić je i ulepszać. Jest to wielka zasługa Zjednoczenia.

To także pewna, że skoro dotychczas wiele kładło się nacisku i wiele łożyło **w rozbudowanie placówek S.M.P.**, najwyższy już czas, aby **pracę wszerz uzupełnić pracą wgłąb,** przez wyrabianie elity, **tworzenie zastępów wyborowych członków,** przejętych ideałami S.M.P. a przytem wyszkolonych organizacyjnie.

Kółka filareckie w obrębie S. M. P. są nakazem chwili.

P. Dr. Niesiołowski poruszył jeszcze jeden bardzo aktualny problem, pisząc o Kółkach filareckich. Oto podkreśla **konieczność wypróbowania członków kółek przez doraźny czyn samowychowawczy i wysoce etyczny** tj. zaleca członkom **abstynencję od alkoholu i tytoniu.** Pomijając gospodarczo-społeczną wartość abstynencji, musimy ją uznawać za znakomity **środek wyzwolenia się od pobudek niezdrowych i szkodliwych, a przytem próbę siły woli** i doceniania podstawowych haseł katolickich, wśród których jedną z pierwszych jest — **wyrzeczenie.**

Kto przejdzie próbę woli i charakteru, zdobywając się na abstynencję, ten naprawdę rokuje dobre nadzieje w Kółku filareckiem, które potrzebuje **ludzi przedewszystkiem — trzeźwych,** nieotumanionych, niezatrutych jedną z najgorszych trucizn społecznych, fizycznych i duchowych, jaką jest alkohol; a przy paleniu także wdycha się do organizmu tyle trujących składników (i innych zmusza do wdychania), że i abstynencja od tytoniu tylko na dobre może wyjść Kółkom filareckim.[3]).

Dr. Eug. Jelonek.

[1]) **Kółka wychowawcze w S.M.P.**, Poznań 1932, odbitka z „Przewodnika społ.", str. 16.
Metoda pogadanek ankietowych, Poznań 1932, odbitka z „Kierownika Stowarzyszeń Młodzieży".

[2]) **Dr. A. Niesiołowski: Kółka wychowawcze czy filareckie,** Przewodnik społ. r. 1932, Nr. 8/9 (sierp.—wrześ.).

[3]) Wszelkiej pomocy w pracy abstynenckiej udzielają **Centrale abstynenckie w Krakowie (Skarbowa l. 2) i Poznaniu (Al. Marcinkowskiego l. 26.).**

Poradnik lekarski.

Co to są tak zw. używki?

Najpospolitszemi używkami są u nas kawa, kakao, herbata, napoje alkoholowe i tytoń; w krajach położonych na Wschodzie wielkiem wzięciem jako używka cieszy się odurzające opjum i haszysz, w Ameryce rozpowszechnioną używką są znowu liście koka. Otóż z wyliczenia tego widzimy, że używkami są rozmaite produkty, które nie mają naogół wartości odżywczej, a których szerokie wzięcie pochodzi stąd, iż działają one na organizm człowieka pobudzająco, stwarzają mu dobry nastrój i podnoszą samopoczucie. Człowiek lgnie do używek, to też ich stosowanie łatwo przeradza się w nałóg, że przytoczymy choćby taki alkoholizm, u nas, a opjumizm u wschodnich ludów. Używki nie posiadają wartości odżywczej, przynajmniej większej. Wiele, a raczej prawie wszystkie używki, wywierać mogą na zdrowie człowieka działanie wręcz niekorzystne. Naogół nieszkodliwe są używki w działaniu w małych ilościach i to tylko dla organizmów na ich działanie wytrzymałych. Przyjrzyjmy się pokrótce używkom rozpowszechnionym u nas.

Herbata, to posiekane drobno liście krzewu herbacianego. Zawierają one substancję zwaną teiną, ponadto olejki eteryczne i garbnik. Wypijana w niedużych ilościach i jako słaby napar naogół nie szkodzi,nieumiarkowanie zaś i w silnym odwarze podnieca nerwy i serce.

Kawa to nasiona krzewu kawowego. W ziarnkach kawy znajduje się kofeina, garbnik, trochę tłuszczu i cukru. W umiarkowanej ilości działa kawa dodatnio na sprawność fizyczną i umysłową człowieka, wzmacnia pracę serca, pokrzepia samopoczucie; używana bez umiaru bezwzględnie szkodzi.

Kakao może najmniej zasługuje na nazwę używki, bo zawiera w swym składzie ciała o niezaprzeczonej wartości odżywczej: dużo tłuszczu, skrobję i białko, obok kofeiny i tzw. teobrominy. Z kakao sporządza się czekoladę mieszając sproszkowane kakao z tłuszczem, mlekiem, wanilją, cukrem itd. W ten sposób otrzymuje się masę czekoladową, z której bezpośrednio wyrabia się różne gatunki czekolady.

Tytoń jest używką stanowczo szkodliwą zwłaszcza dla ludzi wątłych i młodzieży. Szkodliwość tytoniu, wybitnie na jaw występująca u nałogowych, nieopanowanych palaczy, jest uwarunkowana obecnością w liściach tytoniowych różnych trucizn, przedewszystkiem nikotyny, związków pirydynowych, czadu, śladów sinku potasowego, gazu bagiennego itd. U nieprzyzwyczajonych do palenia po użyciu tytoniu występują takie objawy zatrucia, jak: bladość, wymioty, ból i zawrót głowy, osłabienie pulsu i omdlenie, u nałogowych zaś palaczy powstają chroniczne katary gardła, krtani, nieżyt żołądka, drżenie rąk, zaburzenia wzrokowe, dolegliwości sercowe, osłabienie pamięci itd. Jedynie niewielkie ilości tytoniu i to dla ludzi dorosłych oraz zdrowych nie są szkodliwe. Wielką troską i obowiązkiem rodziców, tudzież wychowawców winno być strzeżenie dzieci i młodzieży przed paleniem tytoniu, dla rozwijającego się bowiem ustroju tytoń jest wprost zabójczym. Ponieważ zachęta dla podejmowania prób palenia bywa dla dzieci dążność do naśladowania starszych i ochota udawania dorosłych, przeto dorośli palący, by nie dawać zgubnego przykładu, winni, ile możności, unikać palenia na oczach dzieci. Tolerowanie wciągania się dzieci w nałóg palenia, lub, co gorsza, zachęcanie wyraźne młodzieży do tytoniu byłoby — chyba nie trzeba się dużo tu rozwodzić — zwykłem przestępstwem i pogwałceniem przykazania „Nie zabijaj".

Alkohol zawarty w różnych trunkach jest — każdy wie — najgorszą i najszkodliwszą używką. Wywołuje stany ostrego zatrucia z zamroczeniem świadomości i przyćmieniem władz umysłowych, a stale nadużywany sprowadza zwyrodnienie charakteru, spaczenie życia duchowego, otępienie umysłowe, rujnując wybitnie także zdrowie fizycznie. Alkohol jest burzycielem niejednego szczęścia rodzinnego i sprzymierzeńcem zbrodni, gdyż pcha niejedną jednostkę w jej objęcia i niejedną ludzką karjerę druzgoce.

Kto chce długo żyć i do późnych lat zachować dobre zdrowie oraz sprawność fizyczną niech nie karmi swego organizmu używkami, stale pamiętając, że nie są to żadne artykuły spożywcze, lecz tylko substancje, podniecające nerwy, lecz zwolna osłabiające organizm! Lek. med., W. Sierosławski.

KSIĄŻKI.

Wład. Oleksy, Prawo przeciw pornografji, wyd. „Ostoi" (Poznań, Pocztowa 15,) 1932. Cena 45 gr.

Autor zebrał w niej najważniejsze przepisy prawne, zatwierdzone przez konwencję międzynarodowe i polskie ustawodawstwo. Z obecnego zalewu pornografji widać, że nie wyzyskaliśmy dotychczas praw do zabezpieczenia naszego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, przeciw zgubnym wpływom pornografji.

Broszura ta odda nieocenione usługi naszym pracownikom społecznym i duszpasterzom, przez przypomnienie tych ustępów prawodastwa, na których oprzeć oni mogą skuteczną akcję zwalczania pornografji, na terenie swego działania.

„Ostoja" wydała również **cztery wykłady** o zwalczaniu pornografji i popieranie dobrej prasy: **„Żywe słowo"**, którego pierwsze nry noszą następujące tytuły:

Nr. 1 Felicja Żurowska: O czystość w prasie i widowiskach; Nr. 2 Potęga i znaczenie prasy; Nr. 3 Cz. Wolniewiczówna: Walka z demoralizacją; Nr. 4 X. A. Marcinkowski: 10 przykazań apostoła dobrej prasy, (każde po 15 gr.).



Wycieczka przyjaźni katolików francuskich, zwiedziła Gniezno. Po wysłuchaniu Mszy św. u grobu św. Wojciecha Francuzi zwiedzili katedrę, poczem udali się do Poznania, Na dworcu witał ich komitet przyjęcia, poczem wycieczka udała się przed Pomnik wdzięczności, gdzie ks. prałat Zakrzewski nakreślił rys historyczny Pomnika Serca P. Jezusa jako wyrazu wdzięczności za odzyskanie niepodległości. O. Dassonville zaznaczył, że ten pomnik, jako przeciwstawienie panującej tu podczas zaborów brutalnej siły i nienawiści, wznosi się ku niebu jako symbol miłości.

Zkolei zwiedzono zamek; muzeum i ratusz. Przyjęcie w Sacre Coeur połączono ze zwiedzeniem wystawy publikacyj i perjodyków katolickich. Następnego dnia JEm Ks. Prymas w Złotej Kaplicy odprawił Mszę św., a po zwiedzeniu katedry JEm Ks. Prymas przyjął u siebie wycieczkę i wygłosił dłuższe serdeczne przemówienie, zasyłając też katolickiej Francji pozdrowienie z Polski, dążącej do pracy kulturalnej w pokoju. W godzinach popołudniowych odbyło się zwiedzanie drukarni św. Wojciecha. Opuszczając granice Polski, „wycieczka przyjaźni" wysłała ze Zbąszynia do JEm. Ks. Prymasa depeszę:

„Katolicy francuscy, unosząc niezatarte wspomnienia gościnnego przyjęcia w Polsce, składają Waszej Eminencji, uosobiającej dla nich naród polski, wyrazy hołdu i prawdziwie synowskiej wdzięczności. O. Dassonville".

Obóz S. M. P. Ż. w Ślemieniu.

Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej Archidiec. krakowskiej urządził w tym roku pierwszy obóz wychowania fizycznego dla naczelniczek sportowych swych SMP. Obóz liczył 34 uczestniczek, odbył się w przepięknej górskiej wiosce Ślemieniu, w czasie od 22 lipca do 5 sierpnia, pod kierownictwem p. **Anny Zrazikówny** naucz. z Choczni.

Cała praca obozowa pojęta była w duchu katolickim i ujęta programowo. To też w tym krótkim czasie zyskały uczestniczki bardzo wiele, tak dla ciała jak i dla duszy. Obóz rozpoczął się i zakończył nabożeństwem; w imieniny zaś komendantki wszystkie uczestniczki przystąpiły z własnej inicjatywy do wspólnej Komunji świętej. W program obozu wchodziły: gimnastyka, musztra, gry ruchowe i sportowe, lekkoatletyka, łucznictwo, pływanie, pogadanki z W. F., organizacyjno-oświatowe i z higjeny, pokazowe zebranie organizacyjne, nadto wieczory towarzyskie przy ,,ognisku" lub w świetlicy, oraz wycieczki. Dzięki sprężystemu kierownictwu, energji i obowiązkowości **p. Gizeli Wenke**, fachowej instruktorki W. F. przy Okręgowym Urzędzie P. W. i W. F. w Krakowie, — a co też bardzo ważne — wyrobieniu organizacyjnemu druchen — zakreślony program został należycie przeprowadzony.

Uczestniczki obozu **wykazały** duże **zrozumienie dla sprawy W. F., zachowywały się wzorowo**, zaprzyjaźniając się wzajemnie i karnie poddając wszystkim przepisom obozowym. Swem pracowitem i wesołem życiem obozowem dały mieszkańcom Ślemienia nietylko miłą atrakcję, ale jak się przy pożegnaniu wyraził przedstawiciel tamtejszego duchowieństwa — **były zbudowaniem dla parafjan.**

Obóz urządzony był na koszt uczestniczek. Jednak do jego zrealizowania w dużej mierze przyczynili się też: Okręgowy Urząd P. W. i W. F. w Krakowie przez udzielenie 50% zniżki kolejowej i sprzętu potrzebnego do ćwiczeń; **Hrabina Tarnowska z Suchej**, udzielając bezpłatnie lokalu opału i podwozów, oraz pp. **Stankiewiczowie** ze Ślemienia.

Z wielką sympatją i życzliwością odnosili się do obozu wszyscy mieszkańcy Ślemienia; szczególną zaś opieką otaczało go miejscowe duchowieństwo, zwłaszcza patron tamtejszych Stowarzyszeń, **ks. Andrzej Kiełboń**. Obóz odwiedzili między innymi: **ks. Dr. Niemczyński** z Podgórza, miejscowy proboszcz **ks. Komendera, ks. prefekt Suchara** z Chełma Lubelskiego, związkowy referent p. r., **p. Rolicki** z Krakowa, oraz delegacje **S.M.P. z Choczni i Wadowic** z p. dyr. **Ripperówną.**

,,Ogniska" obozowe zapoznały z ideami W. F. i S.M.P. i niezawodnie zaprzyjaźniły z niemi ślemieńskich obywateli, zwłaszcza zaś młodzież, która przybywała na nie bardzo licznie, a swoje uczucia wyraziła przy pożegnaniu w przepięknem przemówieniu **Michasia Krzaka**, ucznia szóstego oddziału tamtejszej szkoły.

Obserwatorzy tego zdrowo pojętego i szczęśliwie zapoczątkowanego ,,W. F." żeńskiego Związku krakowskiego żywią pełną nadzieję, że będzie się ono rozwijało pomyślnie i tak jak inne dziedziny pracy Kat. Stowarzyszeń Młodzieży — wyda najlepsze rezultaty. **H.**

Wielkie kłopoty małego redaktora.

Chochlik drukarski to specjalnego gatunku djablik, który często płata figle w najniegrzeczniejszy sposób — redaktorowi. Czasem zecer źle złoży słowo, a djablik pilnuje, żeby korektor nie zauważył błędu jak np. w artykule ,,O co się upominamy" z Nr. 35, gdzie zostało ,,**i etycznego**" — naprawdę pięknego — ubierania się" — zamiast ,,**estetycznego**". Wprawdzie i tak sens jest w zdaniu, ale nieco inny niż zamierzał autor. Szczęściem, że ten Autor nie jest tak zajadły, jak np. osławiony Boy — Żeleński, któremu redakcja dziennika z jego artykułu — zresztą w całości bardzo śliskiego — skreśliła jeden jedyny ohydny wyraz. O to wytoczył redakcji proces i wygrał na mocy prawa autorskiego — i słusznie, bo — całego takiego artykułu nie powinien był zamieszczać — szanujący się dziennik!

Czasem złośliwy djablik pilnuje, żeby metrampaż (łamiący numer) udaremnił wysiłek korektora i poprawę zecera, którzy błąd poprawili. Ponieważ cały wiersz odlany wstawia się w miejsce tego błędnego, przeto chochlik musi coś spsocić, aby metrampażowi oderwać uwagę od trzymanego w ręku złego wiersza, który już wyjął i winien teraz wrzucić do piekła tj. do piecyka, gdzie się zużyte lub niepotrzebne wiersze stapia, aby znów odlewać nowe czcionki. Metrampaż wyjmuje zatem dobry wiersz i zpowrotem zakłada zły, a chochlik śmieje się w kułak z zecera, korektora, metrampaża i — redaktora, który potem dopiero ręce łamie, gdy zobaczy Sokornik zamiast **Sikornik** w artykule o bł. Bronisławie albo zamiast **germisan** jakiś gernisan w artykule rolniczym.

Ale i w redakcji djabliki broją często. Ostatnio dwom redaktorom napsuły dość krwi. Jeden musiał prostować pomyłkę w Nr. 35 ,,Dzwonu" drugi doświadczył djablikowej złości w sposób tak przewrotny, że brak słów. Jest on szczególnym czcicielem bł. Salomei i gdy przygotowywał podpis pod kliszę (obrazek) w nr. 35, złośliwy chochlik podszepnął mu jej imię, gdy miał napisać: — ,,Ołtarz **bł. Bronisławy** w kościele SS. Norbertanek na Zwierzyńcu". Ot i pomyłka gotowa, a choć łaskawy Czytelnik domyśli się, choć tylko lekko się uśmiechnie, to jednak oszwabiony redaktor rwie sobie włosy w — brodzie, że honor jego redaktorski został shańbiony.

Ale gorzej bywa, gdy już nie djabliki, które są ,,cięte" na rodzaj ludzki, ale gdy poczciwi i zacni ludziska dadzą się we znaki redaktorowi. Jedni piszą tak nieczytelnie, że trudno dojść, o co P. T. Autorowi chodzi, inni proszą, aby ich elukubrat — poprawić, jakby nie mogli postarać się na miejscu, aby ktoś poprawił przed napisaniem ,,na czysto"; albo żeby to choć napisali tak szeroko, że możnaby u góry i z boku coś poprawić. Ale nie; jak na złość (a przecież z dobrego serca piszą) tak ścieśnią rządki pisma, że — przepisuj, bracie redaktorze, jeżeli chcesz — w piśmie zamieścić. I biedny redaktor poprawia i przepisuje. — Ale czasem nie ma czasu. Wtedy szereg korespondencyj czy artykułów czeka swej kolejki, a potem P. T. Autorowie srodze się gniewają, że ich dzieła zalegają, że ich jeszcze nie zamieszczono, choć obiecano, — bo czasem i ten nierozważny krok redaktor popełni. A cóż dopiero powiedzieć o tych organizacjach, co to się srodze się dziwią, że ,,nie było" zapowiedzi ich zebrań, akademij czy tp., jakby ten redaktor był wszechwiedzącym, a nie musiał sam czekać na — zawiadomienie, nim ogłosi o jakiej pielgrzymce lub uroczystości. Albo czy może tygodnik, wydawany prawie tydzień przed datą, z którą się ukazuje, zamieścić ogłoszenie, które nadeśle ktoś w piątek 1 września do numeru na 3 września, kiedy to numer wydrukowany w poniedziałek, już we środę został rozesłany.

Ale wszystko to jeszcze można przeboleć. Powiedział poeta Krasiński: ,,lecz narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból!" Tak i redaktor boleje dopiero wtedy najgwałtowniej, gdy ktoś z P. T. Kolegów po piórze nadeśle jakiś wierszyk lub żarcik, niedość skromny lub nie liczący się z tem, że ,,co wolno prosięciu, to nie ujdzie — księciu" a zatem taki, który absolutnie nie może ukazać się w katolickiem piśmie.

Albo inny wypadek! Otrzymuje biedny redaktor fotografję grupową osób i sceny, które same w sobie nie mając nic zdrożnego, nie nadają się jednak do — publikowania, no i wogóle — do fotografowania np. ranna toaleta i tp. Wtedy biedny redaktor podpiera łeb pięścią i z żalem myśli, że jednak taka Zosia z ,,Pana Tadeusza" wiedziała, w jakim stroju nie powinna być ,,przez mężczyzn widziana", a zapewne i nie dałaby się fotografować, — a dzisiejsze Zosie i Tosie, wychowanki Andzi i Wandzi.... Więc drze fotografję z pasją — i do kosza. Ale bywa i tak, że i szanowne grupy z pielgrzymki czy wycieczki, z przed kościoła czy z akademji zawierają w sobie osoby w strojach o których napisano na... drzwiach kościelnych... Wtedy, ha, wtedy, chcąc umieścić fotografję, redaktor — kupuje tusz, biały czy czarny wedle potrzeby i bawi się w — malarza. A P. T. Publiczność nie może się dość nadziwić, że jednak w tylu miejscowościach tyle osób — porządnie się ubiera i swą godność — ceni, zwłaszcza udając się na pielgrzymkę lub uroczystość.

Szczęściem Ks. Redaktor wraca wnet z zasłużonego wypoczynku, niech się znów sam tem wszystkiem truje i — zatem polecamy go łaskawości P. T. Chochlików... chciałem rzec P. T. Czytelników i — Czytelniczek.

Nieszczęsny zastępca.

Kto gorszy?...

Ks. Katecheta wykłada dzieciom w szkole o buncie Aniołów i mówi o złości i przewrotności złych aniołów-szatanów. — Wreszcie pyta się:

— Powiedzcie mi dzieci, czy jest kto gorszy od djabła, czy może kto więcej szkodzić człowiekowi niż szatan?

W klasie milczenie — naraz z kąta wyrywa się donośny głosik:

— Jest proszę ks. Katechety!

— A któż to taki?

— Sekwestrator!

— A to dlaczego?

— Ano bo u nas w domu mama nieraz mówiła do krowy, gdy ją doiła: ,,ażeby cię djabli wzięli" — a djabli i tak krowy nie wzięli. — Przyszedł zaś sekwestrator i krowę wziął, — więc ja myślę, że sekwestrator gorszy od djabła.

W szkole.

Nauczyciel: — Felek, powiedz mi, jakie zwierzę dostarcza ci skóry na buty?

Uczeń: — Ojciec, proszę pana psora!

Dział rolniczy.

Wymogi drzew owocowych.

Wobec zbliżającej się pory zakładania jesiennego sadów, dobrze będzie przypomnieć ogólnie, w jakich warunkach udają się najlepiej poszczególne gatunki drzew owocowych.

Jabłoń lubi wilgoć i dobrą ziemię, wymogi jej pod względem ciepła są stosunkowo skromne. **Grusze** naogół stawiają większe wymagania: lubią dobrą ziemię, głęboko żyzną, udają się jeszcze w suchszem położeniu, posiadają długie, w głąb ziemi idące korzenie. Szlachetne gruszki na karłowej podkładce muszą mieć najlepszą ziemię, dużo wilgoci i dużo ciepła — słońca. **Czereśnie** rosną dobrze w gliniastej, zasobnej w wapno ziemi, nie są naogół bardzo wybredne. **Wiśnie** bezsprzecznie najskromniejsze stawiają wymagania. Udają się zarówno w suchem jak i wilgotnem położeniu, zadawalniają się mniejszą ilością ciepła — słońca. **Morele** oraz **brzoskwinie** lubią ziemię żyzną, możliwie glinkowatą. Są wrażliwe i na mróz i nadmiar wilgoci. U nas sadzić należy tylko wczesne odmiany. **Śliwki** wymagają ziemi wilgotnej, żyznej, zasobnej w wapno. Są czułe na mróz. Śliwki lubaszki nie udają się w suchem położeniu, pozatem nie stawiają większych wymogów. **Orzech** włoski rośnie dobrze w ziemi cięższej, głębokiej, jest czuły na mrozy, nie znosi wysokiego stanu wody podskórnej. **Winorośl** wymaga żyznej ziemi, zasobnej w wapno oraz dużo ciepła i słońca, — najwięcej z naszych drzew i krzewów owocowych. **Orzech laskowy** — leszczyna nie jest rośliną wymagającą, nie lubi jednak suchych miejsc.

Pomoc państwowa dla ubogiej ludności.

Stan materjalny wsi w Małopolsce zachodniej jest zły. Składa się na to szereg przyczyn, m. in. wielkie rozdrobnienie małej własności ziemskiej, niespotykane w tym stopniu w innych częściach Polski; jest bowiem w wojew. krakowskiem 128 tys. gospodarstw o obszarze do 2 ha (blisko 3½ morgi). Nadto zamarcie emigracji, tak zagranicę jak i w mniej zaludnione dzielnice Polski, w dużym stopniu przyczyniły się do pogorszenia sytuacji małorolnych i bezrolnych. Poza tem unieruchomienie miejscowego przemysłu, w szczególności drzewnego na Podkarpaciu, w znacznej mierze pogłębiło zubożenie włościan.

Wypłynęła stąd konieczność udzielenia pomocy ubogiej ludności, bardziej potrzebującej opieki, aniżeli gdzieindziej. Doceniając to położenie mieszkańców wsi, p. wojewoda krakowski wystąpił z odpowiednim wnioskiem do czynników rządowych o przydzielenie pewnej ilości mąki na rzecz najbardziej dotkniętych przesileniem gospodarczem. Rząd odniósł się do tego wniosku przychylnie i przydzielił dla wojew. krakowskiego 500 tys. kg. mąki żytniej. Mąka ta została przeznaczona tylko dla rodzin gospodarstw, nieprzekraczających 1½ ha i nie posiadających źródeł dochodu. Za otrzymany przydział mąki ludność pracowała przy budowie dróg przez odpowiednią ilość dni roboczych, przyczem wynagrodzenie wahało się w zależności od powiatu od 7—12 kg. mąki dziennie. Akcją pomocy ludności kierowali starostowie przy współpracy Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Działalność ta spotkała się z uznaniem na wsi, przyczyniła się bowiem do ulżenia i przetrwania ciężkiego przednowka koło 15 tysiącom rodzin. Akcja skupiona była głównie w okolicach podgórskich i przemysłowych.

Życzyćby należało, aby podobna pomoc zakreśliła szersze kręgi i znalazła większe jak dotychczas zastosowanie w wypadkach niedostatku pożywienia, co się często zdarza na Podkarpaciu. **A. M.**

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Spadek zużycia nawozów sztucznych. W ub. roku w Polsce zużyto nawozów sztucznych zaledwie 30 procent całej ilości z okresu największego zapotrzebowania t. j. z 1928/29 r.; nawozów potasowych 16 proc., fosforowych 22 proc. Wartość nawozów sprzedanych w r. 1932/33 wynosi zaledwie 19 proc. wartości z 1928/29 r. W porównaniu do 1931/32 r. zmniejszyło się zużycie nawozów sztucznych w ub. roku ogólnie o 12.2 procent. Na 1 ha uprawnej ziemi w Polsce wypada od 0.7 do 1 kg. azotu, podczas gdy w Holandji i Belgji 25—30 kg., w Niemczech i Danji 8—12 kg.

Ubój bydła rogatego w kraju wyniósł w pierwszym kwartale bież. roku 919 tys. 303 sztuki, trzody chlewnej 961 tys. 883 szt.

Bekonów 6—8 tys. centnarów sprzedajemy co tydzień Anglji. Ostatnio ceny bekonów poszły w górę.

Na rynku drzewnym nastąpiło polepszenie sytuacji w pierwszem półroczu b. roku. W okresie tym eksport drzewa znacznie wzrósł, bo o 48.7 procent więcej wywieźliśmy w tym roku, jak w tym samym okresie r. ub. — Wartość wywiezionego drzewa i jego produktów wynosi 70 milj. 947 tys. zł., co w porównaniu do ub. r. oznacza wzrost o 5.6 procent.

Miało to dodatnie skutki, uruchomiono bowiem w ciągu lata b. r. na Kresach Wschodnich blisko 200 tartaków, które nieczynne były już od dłuższego czasu.

Statut Izbie rolniczej w Krakowie został już nadany przez min. rolnictwa i obowiązuje z dniem 12 sierpnia b. r.

Potanienie skór cielęcych o 15—20 procent nastąpiło w ub. tygodniu na rynku krajowym. Powodem tego jest znaczna podaż i wstrzymanie się firm od zakupów. — Fachowcy twierdzą, że zniżka ta jest przejściowa, a w kraju niema wielkich zapasów skór.

Kredyty zaliczkowe na zboże dla drobnego włościaństwa, w części rozdzielą Kasy Stefczyka, dla których Centralna Kasa Spółek Rolniczych otrzymała 2 miljony zł. z ogólnej sumy kredytów zaliczkowych 6½ milj. zł. Kasy Stefczyka będą udzielać zaliczek z tego kredytu do wysokości 60 proc. wartości zaliczkowanego zboża. Z wypłat kredytu zaliczkowego nie potrąca się zaległości podatkowych.

Wysyłka kartek pocztowych, zawierających nie więcej jak 5 słów (w dozwolonych 5-ciu słowach, nie bierze się pod uwagę daty i miejsca wysyłki) **z życzeniami i t. p., obecnie kosztuje 5 gr.** Kartkę pocztową można samemu sporządzić z twardszego papieru, wielkości korespondentek. — Jest to ważne zarządzenie min. poczt, niestety tak mało znane i rozpowszechnione. Rolnicy zwłaszcza bardzo ograniczają korespondencję, niekiedy całe lata schodzą, a o sobie nie dają znać krewnym, znajomym i przyjaciołom. Obecnie, wobec znacznej zniżki tego rodzaju opłat, nie da się usprawiedliwić mały wydatek na krótką korespondencję.

Stemple, losy loterji państwowej, tytoń znaczki pocztowe i t. p., sprzedają urzędy pocztowe w Polsce od 21 sierpnia 1933 roku. Również listonosze przy podaniu przesyłki pocztowej będą znaczki pocztowe sprzedawać. A więc do kupiectwa zabierają się urzędy państwowe.

Dożynki ogólnopolskie w Spale odbyły się tego roku dnia 3 września. Program przewiduje uroczyste nabożeństwo z kazaniem, korowód żniwny i składanie wieńców przed Panem Prezydentem Rzplitej, oraz wieczorem obiad u P. Prezydenta.

Targ i giełda.

Kraków 25 sierpnia. Waluty: dolar amer. 6.32—6.37 zł. **Ziemiopłody:** pszenica targowa 21.75—22; żyto 14.50—14.75; owies 10—10.50; jęczmień na krupy 15.50—16; jęczmień pastewny 14—15; siano średnie 5—6; koniczyna pastewna 7—8; słoma 3.50—4; rzepak zimowy 34—35; otręby żytnie 7—7.50; otręby pszenne 7.75—8; pęcak chłopski 22—23; kasza tatarczana 28—34. Ceny w złotych za 100 kg. **Na targu** płacono: mleko niezbierane 1 litr 18—20 gr.; śmietana kwaśna 1—1.20 zł.; śmietanka słodka 50—60 gr.; ser krowi 1 kg. 60—80 gr.; masło zwyczajne 1 kg. 2.40—2.60; jaja szt. 6—7 gr.; ziemniaki 1 kg. 7—8 gr.; marchew wiązka 10—12 gr.; cebula 12—18 gr.; pietruszka 12—15 gr.; jabłka 1 kg. 30—70 gr.; gruszki 1 kg. 0.40—1 zł.; śliwki zwyczajne 1 kg. 0.50—1 zł.; borówki 1 litr 20—25 gr.; brusznice 20—25 gr.; kura szt. 2.50—4.50 zł.; kurczęta para 2—4.50 zł.; kaczka 2—3.50 zł.; gęś 4—6 zł.; karp żywy 1 kg. 1.60—1.90 zł.; ryby wiślane 1 kg. 1—1.50 zł. **Ceny żywca** za 1 kg.: buhaje 49—70 gr.; woły 48—75 gr.; krowy 40—60 gr.; jałówki 48—70 gr.; cielęta 0.75—1.30 zł.; świnie 0.86—1.24 zł. **Ceny koni:** pojazdowe 200—300 zł.; pociągowe ciężkie 300—400 zł.; pociągowe lekkie 80—150 zł.; rzeźne 30—60 zł.

Co nam piszą.

Piekary Wielkie — 18. VIII. rozpoczął się w Piekarach Wielkich na Śląsku zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej, na który przybyli druhowie z najbardziej odległych zakątków Polski oraz wycieczka Orła czechosłowackiego. Niektóre związki S. M. P. przyszły pieszo, odbywając nieraz drogę 800 klm.

Pierwszy dzień zlotu młodzież zaczęła od modlitwy przed odsłoniętym cudownym obrazem M. Boskiej w kościele piekarskim i adoracji relikwij św. Stanisława Kostki, które tu na te uroczystości przywiózł JE. Ks. Biskup Adamski, a przeznaczone do budowanej katedry w Katowicach.

19 VIII o 8 rano Mszę św. celebrował pasterz śląski JE. Ks. Biskup Adamski, poczem zlot otworzył prezes Rady Związkowej, ks. prałat Wawrzyniec Pucher. Po zredagowaniu depesz hołdowniczych do JEm. Ks. Prymasa i Pana Prezydenta R. P. rozpoczęły się obrady w sekcjach, które zakończył wspaniały referat prof. Jędrzejowskiego z Warszawy o Sobieskim.

W godzinach popołudniowych młodzież ruszyła na sypany nad granicą Kopiec Wyzwolenia. Tu delegacje złożyły przywiezione ze sobą grudki ziemi, m. in. piasek i wodę z Bałtyku, ziemię z nad samych granic itd.

Wieczorem pochody kalwaryjskie i procesja ze świecami sprawiły wielkie wrażenie. Ostatni dzień, niedziela, zgromadził razem z młodzieżą przeszło 80.000 osób. Sumę pontyfikalną celebrował JE. Ks. Biskup Adamski, niezwykle silne kazanie o rycerzu Chrystusowym, prawdziwym Polaku, miał JE. Ks. Biskup Józef Gawlina, biskup Wojsk Poliskich. Błogosławieństwem Najśw. Sakramentem i Te Deum zakończono.

Podczas nabożeństwa miejsca honorowe zajęli p. wojewoda Grażyński, jako reprezentant Rządu oraz marszałek sejmu śląskiego, p. Wolny, senator Wojciech Korfanty, prezydent m. Katowic, posłowie sejmu śląskiego, reprezentanci wojska itd. Cały plac kalwaryjski był przepełniony lasem sztandarów. Pięknie prezentował się „Orel" czeski (przeszło 300 osób).

Po nabożeństwie nastąpił akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej na kościele piekarskim, upamiętniający pobyt króla Jana Sobieskiego. Woj. Grażyński wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając patrjotyczny charakter uroczystości i nawołując do ofiarnej pracy dla dobra Polski. Defiladę, trwającą przeszło godzinę, przyjmował p. Wojewoda wraz z JJEE. Księżmi Biskupami.

Popołudniu na boisku w Szarleju druhowie popisywali się sprawnością fizyczną. JE. Ks. Bis. Adamski odwiedził w czasie zlotu obóz S. M. P., witany owacyjnie przez młodzież.

Tablicę pamiątkową wielkości 1.40 m. 75 cm. wmurowano w prawy filar wejścia do świątyni; u góry nosi podobiznę króla Sobieskiego, a poniżej napis:

„W dniu 20 sierpnia 1683 roku król polski, Jan III Sobieski, dążąc z rycerstwem polskiem na odsiecz Wiednia, oblężonego przez hordy tureckie, zatrzymał się w Piekarach i przed cudownym obrazem Matki Bożej wymodlił dla sztandarów polskich zwycięstwo. Tablicę tę w 250 rocznicę tej wielkiej chwili funduje wdzięczny lud śląski".

Rabka-Zdrój. 11. sierpnia b. r. parafja tutejsza żegnała odjeżdżającego ks. Józefa Obidowicza. Nie można milczeniem pominąć jego działalności u nas. Zaledwie 2 lata przebywał w Rabce, lecz zdołał sobie swoją dobrocią pozyskać serca wszystkich parafjan, a zwłaszcza młodzieży, dla której był nietylko opiekunem, ale wprost przyjacielem i poza obowiązkami kościelnemi i lekcjami szkolnemi wszystek wolny czas poświęcał Stowarzyszeniom; S.M.P. męs. z Rabki i S.M.P. żeń. w Ponicach. Za jego staraniem



Wojew. Grażyński odsłania na kościele w Piekarach Wielkich tablicę ku upamiętnieniu pobytu Jana III w drodze na odsiecz Wiednia.

orkiestra S.M.P. może już brać żywy udział w różnych imprezach i obchodach narodowych. Zaprowadził również kółko amatorskie, które wystawiało kilka poważnych i pouczających utworów. U ks. kan. Surowiaka wystarał się celem rozrywki S.M.P. o plac na boisko sportowe. Gorliwego opiekuna miała w nim Straż Honorowa.

Jaką miłością cieszył się wśród parafjan, a szczególnie młodzieży, niech świadczą te łzy w oczach wszystkich, którzy z bólem serca go żegnali.

Wśród dźwięków muzyki, obsypany kwiatami odjechał od nas na inną placówkę głosić słowo prawdy". — Szczęść Mu Boże! **Parafjanin.**

Chrzanów. Poświęcenia kaplicy na Kątach dokonał 6 sierpnia ks. proboszcz Kamieński przy asystencji miejscowego duchowieństwa. Wśród wielkiej rzeszy zebranych widać było przedstawicieli władz i obywatelstwa chrzanowskiego: p. starostę Sulisza, p. burmistrza Grzelewskiego, p. Loewenfelda, prof. Urbańczyka, prezesa A. K., dyr. Dziubę, inż. Symonowicza, p. kierownika Opolskiego i t. d. Uroczyste przemówienie ks. Proboszcza, pobożne pieśni zgromadzonych, świetna orkiestra „Fablloku", oraz przepiękny widok odnowionej kaplicy, to wszystko

U cioci Femci w dniu imienin.

— Moja Zosiu, gdy — przed 30 laty byłam małą dziewczcz.... tj. chciałam powiedzieć moja matka była świeżo upieczoną mężatką, a może dopiero dorastającą panienką, to wtedy noszono rajery i inne pióra małe i duże, a właśnie jesienna moda — o ja zawsze uprzedzam porę roku! — przynosi masę upierzonych modeli. Całą postać wprost okrywają różne pióra. Pokażę ci i inną mą suknię.

— Tylko nie myśl sobie, że ja będę chwalić tę modę dlatego, że to ludzie star... że — chciałam mówić — zawsze chętnie wracamy myślą i chwalimy to, co było dawniej, w mło..., w szczęśliwem, naszem dzieciństwie. Tak czynią tylko ludzie starsi. Ale tu co innego, — moda jest zawsze młoda, choćby odrastała, jak te głowy lernejskiej hydry...[1]) — nie, nie, chciałam powiedzieć — choćby się odradzały jak Feniks z popiołów[2]).

— Otóż widzisz, chciałam Ci powiedzieć, że ta moda jest bardzo ładna, ale droga, prawda, że to dziś kryzys, ale na modę niema nigdy kryzysu. Przecie właśnie to my nie dopuszczamy, żeby kryzys całkiem nas pochłonął. Cóżby się to też stało z tym światem, gdyby nietylko nasi mężowie i ojcowie, ale nawet i my o niczem innem nie mówiły, tylko o kryzysie. — Oni zarzucają nam, że my mamy tylko jeden temat: strojenie się, a oni wciąż o kryzysie mówią, zwłaszcza gdy trzeba kupić kapelusz, albo suknię. — Kocioł garnkowi przymawiał, a oba smo..., a sam smoli.

— Moja kochana, chciałam Ci powiedzieć, że te różne ozdoby z piór i piórek bardzo są do twarzy, ale trzeba umiaru i smaku. Bo to u nas niektóre panny głupio się stroją, jak i ta Fela, co to zawsze musi przesadzić. Jak była moda a la garconne, to ona ostrzygła się jak prawie Rodziewiczówna, która nosiła męską fryzurę na jeża jeszcze ze 40 lat temu, pamiętam..., jak mi to matka opowiadała. Albo ta Jasia,

przyczyniło się do utrzymania podniosłego nastroju w czasie uroczystości. Ludność Kątów mimo zastoju w pracy i braku zarobków nie żałowała datków na przyozdobienie ubogiej kaplicy, co kosztowało 1200 zł. Komitet działał energicznie, gdyż od lutego b. r. potrafił nietylko przeprowadzić roboty, ale zebrać potrzebne fundusze. Wśród zasłużonych członków, którzy najwięcej przyczynili się swą pracą, byli pp. Mikunda i Gwoździewicz. Roboty architektoniczne wykonał p. Mąsior, malowanie wew. sposobem kazeinowym p. Resik, instalację elektr. p. Syska. Od-



nowiona kaplica jest dziełem religijnej ludności w Kątach, przywiązanej do Kościoła i nie dającej posłuchu bałamutnym ,,Badaczom Pisma św.", czy agentom komunistycznym.

Ozdobą wnętrza kaplicy jest ołtarz i figura Matki Boskiej z pińczowskiego kamienia, za którą widnieje przepiękny witraż, ufundowany przez rodzinę Loewenfeldów z Chrzanowa.

Wieczorem nad spokojnemi Kątami zajaśniała łuna. Iluminowana i oświetlona reflektorami kaplica zdawała się jasnością swą i bielą wzywać do uczczenia Tej, której poświęcona: Niepokalanej Dziewicy.

Wszystkim, którzy datkiem lub obecnością w czasie poświęcenia przyczynili się do uświetnienia uroczystości, składa komitet ,,Bóg zapłać!". **X. W. K.**

Kościelec (p. Chrzanów). Uroczystość jubileuszowa Roku Św. połączona była z podniesieniem krzyża św. nad ołtarz św. Jana Chrzciciela, patrona kościoła parafjalnego. Duże okno nad ołtarzem wypełniono szybami kolorowemi, dając przez to stosowne tło i malaturę okna, a krzyż z Panem Jezusem umocowano w niem, przez co Męka Pańska czyni na widzach nadzwyczaj silne wrażenie, a z tem rodzą się w naszych duszach przemiłe uczucia miłości i pobożności ku Zbawicielowi świata. — Oby ten krzyż z Panem Jezusem był dla nas parafjan niewyczerpanym wzorem, najwierniejszym przyjacielem i najpewniejszą ostoją w dalszem życiu.

Uroczystość połączono z Mszą św., na której były obecne wszystkie organizacje. **Stanisław Wikłacz, prezes R. P.**

Z Krakowa.

Rocznice w krakowskich kościołach. OO. Karmelici ,,na Piasku" w Krakowie obchodzą 50-tą rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w r. 1883, połączonej wtedy z 200-letnią pamiątką zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

Parafja św. Józefa w Krakowie (na Podgórzu) obchodzi 100-ną rocznicę swego istnienia. Na miejscu kościoła z r. 1833 powstał ćwierć wieku temu okazały kościół gotycki według projektu architekta prof. Sas-Zubrzyckiego, którego projekt odznaczono drugą nagrodą na konkursie na kościół Zbawiciela w Warszawie.

JE. Ks. Metropolita Sapieha powrócił po parotygodniowym wypoczynku.

IV Ogólnokrajowy konkurs modelarstwa lotniczego odbył się na Błoniach krakowskich.

Na VII Międzynarodowy Salon Fotografiki w Pałacu Sztuki nadesłano z 32 państw około 2 tysiące obrazów, z czego udało się pomieścić tylko około 600.

Magistrat wydał nakaz usunięcia suchych gałęzi z drzew przy domach. — Biedna ludność korzysta z okazji i zbiera paliwo za darmo.

Lux-Torpeda oto nowy, luksusowy pociąg motorowy, który skraca czas jazdy o połowę. Narazie uruchomiono kurs do Zakopanego przez Rabkę i do Krynicy przez Tarnów i N. Sącz.

Przy ul. Basztowej w nocy zdarzyło się zderzenie autodorożki z konną, przyczem śmiertelne rany odniósł szofer Juljan Kałucki. Winowajca zbyt szybkiej jazdy szofer, prowadzący auto, Mazurkiewicz uciekł i powiesił się w ogrodzie przy ul. Sereno Fenno. — W ostatnich czasach mnożą się katastrofy w Krakowie.

Zdarzało się porywanie przez cyganów, ale całkiem niezwykły był wypadek, że p. Daniec ze służącym Burzawą porwali z obozu cygańskiego na Krzemionkach 18-letniego cygana Kwiatkowskiego i biciem zmuszali do wydania skradzionych płacht nieprzemakalnych. Cygan jest w szpitalu, a policja zajęła się jego porywaczami.

Po amerykańsku reklamuje się jakiś japoński środek przeciw owadom. Oto Japonka w rikszy (japońska lektyka) ukazuje się na mieście. jako reklama.

Zniżka opłat za furmanki na rogatkach.

Naskutek nacisku rządu opłaty miejskie za postój furmanek na placach i drogach gminnych oraz przy przejazdach na rogatkach zostały obniżone w całem kraju o około 50 procent.

Zarząd miejski Krakowa postanowił od 15 sierpnia br. zniżyć stawki opłat za postój na placach i drogach gminnych. Miejskie Urzędy Poborowe na rogatkach pobierają obecnie zniżone opłaty: Od zaprzęgu próżnego wjeżdżającego do miasta 10 gr.; od zaprzęgu z towarem 40 gr., z tem, że dla zaprzęgów tylko przejeżdżających przez miasto wydawane będą kwity kaucyjne; pobrana kaucja postojowa zostanie zwrócona przy wyjeździe z miasta, o ile czas przejazdu przez miasto nie będzie trwał dłużej jak 2 godziny.

Żałować należy, że opłaty mytnicze nie zostały zniżone.

Rekolekcje zamknięte w Domu rekolekcyjnym w Trzebini.

Październik.

30 wrześ. — 4 Matki (niemieckie). 4—8 Podoficerowie. 10—14 Panny ponad 30 lat. 15—19 Młodzieńcy. 24—28 Panny z Sodalicji M. 28—1 list. Wdowy.

co to — jak nosić berecik — to musiała zawiesić tak, że się jej wprost z ucha zwieszał.

— Otóż, co to miałam rzec, — nie czytałaś to, jak to ta artystka z teatru francuskiego za bezcen się ubrała, aż oczy rwało, a do ozdoby sukni użyła wałeczków wataliny z okien, a tylko ładnie je obrzuciła materją.

— Wiesz, taka panna Stasia, to się może niemodnie ubierać, bo jej we wszystkiem ładnie, choćby i garnek włożyła na głowę; taka już ona z natury; ale ja i ty..., zaraz, zaraz, co ja miałam powiedzieć, — aha, widzisz, trzeba znów stosować się do wymagań — mężczyzn, bo to nieprawda, żeby oni tak wszyscy chcieli, jak to pisał w ,,Dzwonie" ten tam Hoszowski, czy jakiś inny Jelonek. Oni są pewnie nie żonaci i dlatego tacy odważni, ale niechby tylko ten doktor chciał uleczyć własną — żonę albo choćby narzeczoną. Ja to wszystko rozumiem, ale oni toby chcieli z nas zrobić jakieś anioły, chyba, a przecie nie taki djabeł straszny, jak go..., to jest, to jest, co to miałam powiedzieć?... Bo to ilekroć sobie ich wspomnę, to mi się niedobrze robi. Ale wolę już nic o tem nie mówić, bo mój stary zaraz się śmieje, że — uderz w stół, a nożyce się odezwą. Przecie ja ani ty wcale się nie ubieramy tak, jak choćby ta Bronka od piekarza, która tyle dba o przyzwoitość, co ja o suknię z zeszłego miesiąca. Taka głupia gęś to i najpiękniejszy wzór popsuje, a potem dopiero urągają nam różne redaktory.

Mówiłam to już staremu, żeby lepiej przestrzegali przed oszpecaniem się, jak to się stało i z biedną tą blondyneczką... Frania, czy jak tam jej na imię, że się w słońcu pokryła takiemi czarnemi centkami, aż strach. Ostrzegałam ją, ale ona mówiła, że teraz wszyscy się opalają. Stary śmiał się ze mnie, że się zaraziłam od tych tam — reformatorów z ,,Dzwonu" i chcę ją nawracać na inną modę. Ale czy to upartą i głupią przekonasz, choćbyś sobie płuca

Podhale na Jasną Górę!

10 września wyruszy z Podhala specjalnemi pociągami wielka pielgrzymka na Jasną Górę. Pielgrzymka wyruszy z Nowego Targu w niedzielę wieczorem i zabierze po drodze pielgrzymów z sąsiednich okolic. W Częstochowie dwa dni, powrót we środę rano, po południu Kraków i jego zwiedzanie. Przyjazd do Nowego Targu we czwartek rano.

Na Jasnej Górze prócz uroczystych nabożeństw odbędzie się wspaniała „procesja marjańska" po wałach ze światłem i nabożeństwo „na szczycie" z błogosławieństwem N. S.

Każdy z uczestników otrzymuje **bezpłatnie** odznakę pielgrzymią, t. j. medalik pamiątkowy, świecę z lampionikiem do procesji, oraz tekst pieśni o Matce Boskiej. Komitet pokrywa koszta iluminowania kościoła i nabożeństw. — Noclegi zapewnione. Opłacają je pielgrzymi wedle wyboru z własnych funduszów. **Koszta pielgrzymki:** klasą III 10 zł., kl. II 13 zł.

Każdy z uczestników ma zapewnione miejsce siedzące w wagonie. Dla zachowania porządku wagony oznaczone tablicami orjentacyjnemi z nazwą miejscowości. Za wszelki dojazd do Nowego Targu koleją opłacą się ulgowe bilety. Uczestnicy zabiorą ze sobą żywność na 3 dni oraz cieplejsze okrycie: koce, swetry, chustki itp. Pielgrzymce towarzyszyć będzie orkiestra góralska z 15 osób.

Zgłoszenia przyjmują (i gotówkę) wszyscy PT. Czcigodni Ks. Ks. Proboszczowie, których Komitet równocześnie prosi o łaskawy udział osobisty w pielgrzymce. Ponadto przyjmują OO. Jezuici w Zakopanem na Górce, oraz podpisany Komitet.

Wszelkich informacyj szczegółowych udziela Urząd parafjalny w Krościenku n. D. (telef. Nr. 3 przez cały dzień do 21 g) i Urząd parafjalny w Szczawnicy, (telef. Nr. 2. w g. 8—12 i od 15—18).

Za Komitet:

Ks. Michał Matras — **proboszcz w Szczawnicy**

Ks. Jan Bączyński — **prob w Krościenku n. D**

ZAWIADOMIENIA.

Zakopane. — 30 lipca 1933 urządził Chrześcijański Związek służby domowej za zezwoleniem Starostwa zbiórkę uliczną, która wyniosła 133.70 zł. Kwotę tę przeznaczono w całości na schronisko dla bezdomnej służby domowej.

Zakopane. — 15 sierpnia 1933 urządziło tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej zbiórkę uliczną, która przyniosła 182,42 złote. Kwotę tę przeznaczono na cele wyłącznie oświatowe danego Stowarzyszenia.

Ostrzeżenie.

W okolicach Cieszyna, a może i gdzieindziej wyłudza od ludzi pieniądze niejaki B a r c z y k, mówiąc łatwowiernym, że zbiera ofiary na cele Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanie). Podobno ma jakieś dokumenty. Nigdy żadnego upoważnienia do zbierania na nasze cele nie dawaliśmy.

Księża Salwatorjanie (Trzebinia).

Dla młodzieży.

W najzdrowszej dzielnicy miasta, w sąsiedztwie rozległych ogrodów, otaczających Zakład Helclów, otwarł temi dniami Kat. Związek Polek, już tym razem pod własnym dachem, bursę dla uczniów szkół średnich, prowadzoną już od lat 20-tu kilku! Ogród pełen drzew i kwiatów, obszerna willa oddana całkowicie wychowankom, słońca i powietrza wszędzie wbród, robią wrażenie nadzwyczaj dodatnie! To Bursa, ale owiana tchnieniem domu rodzinnego! Bibljoteka, orkiestra mandolinistów, gry pokojowe, spacery poza miasto zapełniają chłopcom czas po nauce szkolnej. Prawdziwe uznanie należy się tak Kat. Związkowi Polek za pracę w bursę włożoną, jak przedewszystkiem Przew. Ks. Stanisławowi Meusowi, katechecie gimnazjum Sobieskiego którego niezmordowanym wysiłkom zawdzięczyć trzeba doprowadzenie do skutku tak pożytecznego dzieła.

Rodzice z całem zaufaniem mogą powierzyć bursie swe dzieci wobec starannej, iście macierzyńskiej opieki, a przystępnych warunków, zastosowanych do dzisiejszych czasów. — Kilkanaście miejsc jeszcze wolnych zapełnią się pewnie niebawem, do czego tylko usilnie zachęcić możemy. **Z. P.**

Rzeczy ciekawe.

Coś w tem jest. Donosiliśmy niedawno o katastrofie dwu lotników litewskich, którzy przeleciawszy przez Atlantyk spadli w Brandenburgji i spłonęli razem z samolotem. Coraz uporczywiej krążą pogłoski, że katastrofę spowodowali ...Niemcy. Przeprowadzone nawet oficjalne śledztwo w Niemczech, aby pogłoski obalić, ale to nic nie poskutkowało. Uderza fakt, że notatki lotników, pisane w podróży po litewsku, dostały się do rąk niemieckich władz i dopiero po tygodniu zwrócono je rządowi litewskiemu. Według pogłosek podobne katastrofy zdarzały się już dawniej, a ofiarą ich padły: jeden samolot łotewski i jeden francuski.

Podobno powodowały je t. zw. „promienie śmierci", które na odległość zatrzymują motory samolotów i samochodów i powodują wybuch benzyny.

Prasa litewska rozpisuje się obszernie o tej tajemniczej sprawie, wyraża przekonanie, że notatnik litewskich lotników został „poprawiony" przez Niemców, którzy usunęli z niego kompromitujące ich szczegóły. Kiedy ekshumowano (odgrzebano) ciała lotników, znaleziono w ich ciałach — kule. Oburzenie na Litwie jest ogromne.

Patron marynarki polskiej. Na Kępie Oksywskiej, dzielnicy portowej Gdyni, dokonał JE. Ks. Biskup Gawlina poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół garnizonowy - marynarki wojennej pod wezwaniem św. Jacka Odrowąża, patrona marynarzy.

Oksywię wraz z kościołem, który jest najstarszą i pierwszą świątynią na wybrzeżu, podarowała Zninisława, żona księcia pomorskiego Mestwina w 1209 roku norbertankom z Żukowa. Resztę Kępy podarował książę Świętopełk oo. cystersom z Oliwy. Oksywie było terenem pracy apostolskiej św. Jacka Odrowąża, chluby narodu polskiego, który tu w latach między 1228 a 1230 przebywał z wiedzą i za poparciem ks. Świętopełka, głosząc słowo Boże wśród Pomorzan.

Pieszo z Madrytu do Rzymu przybyło trzech młodych bezrobotnych hiszpańskich. Żyli tylko z ofiarności klasztorów i miłosiernych osób. Pielgrzymka trwała 73 dni.

79-letni kandydat. Nawrócony przed trzema laty duchowny kościoła episkopalnego w Ameryce, wieloletni inspektor szkolny na Filipinach a ostatnio profesor uniwersytetu Notre Dame w stanie Indiana udał się na studja kapłańskie do Rzymu.

Najmłodszym arcybiskupem na świecie jest nowomianowany arcybiskup-koadjutor z Perth w zachodniej Australji, ks. dr. Redmond Prendiville, który liczy zaledwie 34 lata. Otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1925 w Irlandji, a diecezją swoją kieruje od pięciu lat.

---

wypluła i głos zdarła na nic? Ona i tak nie zrozumie, że to mówisz dla jej dobra i że serca, a nie z zawiści, żeby nie była piękniejsza od ciebie. Ot i ma za swoje! Niechże się teraz cieszy swemi centkami!

— Albo i ta Irka! Czyto nie mówiłam, że się jej pogorszy na płuca, jeżeli będzie plażować. Ofuknęła mnie, aż niegrzecznie, że to tylko stare nie mają się tam poco pokazać, a teraz to płacze, że już krwią pluje i ma gorączkę. Czasem to naprawdę myślę, że ma świętą rację nasz O. Moderator, woląc męską sodalicję od żeńskich, bo z mężczyznami prędzej przyjdzie do ładu, jak i ja — z moim starym. Przecie nawet i ta Anda, taka zwarjowana tercjarka, a do kościoła przychodzi bez rękawów, a to przecie już faux pas,[3]) zwłaszcza, gdy kto ma takie brutalne ramiona atletki a takie placki od szczepienia ospy. Na własne oczy widziałam!

— Ale, ale, moja Zosiu, o czem ja właściwie miałam z tobą podyskutować? Nic nie mówisz i nie mogę Ci odpowiedzieć na żadne pytanie. — Aha, miałam Ci pokazać moją nową — „kryzysową" suknię i pokazać nowe żurnale; powiadam Ci, coś wspaniałego, chociaż to już było przed... — Oho, to pewnie dzwoni panna Stasia, no to już nic nie będzie z naszej rozmowy, bo ona nosi tylko różne akta i ma ze 2 tysiące wszelkiego rodzaju dziadów na głowie. — Z tem wszystkiem bardzo ją lubię, bo to jedyna rozumna kobieta z moich znajomych. — Przepraszam Cię, muszę ją przywitać. Zaraz wrócę.

Z chińskiego przetłumaczył
Ka—sze—wu.

---

[1]) Legendarny smok z Lerny w Grecji; po odcięciu głowy narastały dwie w jej miejscu. Zabił hydrę Herkules, wypalając szyje odciętych głów.

[2]) Ptak, który na starość ścielił sobie gniazdo, na którem się spalał, a potem odrodzony i młody wstawał z popiołów.

Czyt.: fo pa; błędny krok, niewłaściwość.

Z Polski.

Na kopcu płowieckim 15 sierpnia JE. Ks. Biskup Karol Radoński dokonał poświęcenia betonowego krzyża w związku z zakończeniem uroczystości 600-cia zwycięstwa nad krzyżakami.

Międzynar. Kongres historyków w Warszawie witał imieniem papieża JE. Ks. bisk. Godlewski, profesor Uniw. Jag.,



Wycieczka katolików czechosłowackich, złożona z 90 osób, w tem 29 księży bawiła w Warszawie. Złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem udała się do Gniezna, Poznania i Gdyni.

który wskazał na zasługi Kościoła dla nauki a zwłaszcza historji, a na zakończenie podkreślił to, o czem wielu historyków woli nie pamiętać:

»Wszystkie nauki są spoglądaniem umysłu ludzkiego w rzeczywistość, a histroja wtedy tylko spełni swe zadanie, gdy będzie »światłem prawdy i świadectwem czasów«. Postępy wiedzy historycznej w ubiegłym wieku nie powinny zaślepiać, zwłaszcza w dzisiejszej dobie rozpętanych namiętności. W dalszym ciągu starać się trzeba o udoskonalenie metod pracy, pozwalającej na poznanie przyczyn faktów. Przy tem wszystkiem należy jednak nie zapominać o przyczynie pierwszej, która rządzi losami ludzkiemi: — **o Bogu«**.

Wycieczka do Wiednia na uroczystości jubileuszowe odsieczy Wiednia wzbudziła wielkie zainteresowanie. Pobyt w Wiedniu będzie przedłużony o jeden dzień. Wyjazd nastąpi 9-go a powrót 14-go września. Koszta niezmienione (od 140,— zł. łącznie z przejazdem z Katowic do Wiednia i z powrotem, paszportami, wizami, hotelami, utrzymaniem, zwiedzaniem Wiednia, opłatami stemplowemi itd.). Wycieczka zapowiada się bardzo uroczyście. Weźmie w niej udział kilku biskupów i dostojników kościelnych. Zapisy: Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13 30.

Nakrycie głowy w kościele. Kurja biskupia w Katowicach wydała zarządzenie wyjaśniające, że zakaz przebywania w kościele z głową nakrytą obowiązuje również organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W czasie procesji w Warszawie przeszkadzały krzyki uczniów żydowskiej szkoły powszechnej, sąd starościński ukarał kierownika szkoły 100 zł. grzywny lub 5 dniami aresztu za brak należytego nadzoru.

Zjazd Chrześc. Związków Zawodowych w Warszawie uchwalił m. i. rezolucje o konieczności uregulowania sprawy najniższej dopuszczalnej płacy za pracę, żąda zmiany ustawy sejmowej, którą ograniczono urlopy pracowników, poparcia budowy tanich domów ze strony państwa i miast przez parcelację terenów miejskich i kredyty długoterminowe, domaga się ustawy o zbiorowych umowach pracy.

Masowo wprost przepisują rodzice swoje dzieci z polskich szkół do niemieckich na Śląsku, ale, co gorsza, tworzą się wśród Polaków liczne »jaczejki« — hitlerowskie, które wychwalają stosunki niemieckie.

Zniżka taryfy kolejowej odnosi się do przewozu artykułów rolniczych, zwłaszcza drzewa i zboża. Taryfa osobowa wymaga też wielkiej obniżki.

Za przechowywanie materjałów wybuchowych skazano w Warszawie działacza Obozu Wielkiej Polski na 2 lata aresztu z zawieszeniem na 2 lata. 2 miesiące siedział w areszcie śledczym i przygotował się do egzaminu, który zaraz zdał po opuszczeniu więzienia. Materjał przyniósł mu nieznany chłopak niby z polecenia któregoś z kolegów. Granaty ręczne w tajemniczej walizie pochodzą ze składów wojskowych.

Ze świata.

O godzinie szóstej wieczorem. Ojciec św. zezwolił na odprawienie Mszy św. o godzinie 18-tej w Lourdes w tym dniu, w którym o tej godzinie przed 75-u laty objawiła się Matka Boska błog. Bernadecie Soubirous po raz ostatni. Mszę św. wspomnianą odprawił JE. Ks. Biskup ze Soissons w asystencji licznego duchowieństwa. — Oby można było uzyskać na stałe Msze św. popołudniowe.

»Tydzień Społeczny« katolików holenderskich odbył się w Rolduc. W obradach wzięło udział przeszło 500 uczestników z ministrami Verschuur i Ruys de Beerenbrouck na czele. Głównemi tematami poruszonemi na zjeździe były: Ksiądz i świecki, Wzajemny stosunek i współpraca, Wolność i siła, Dyktatura i demokracja.



Kanclerz austrjacki, Dollfuss przybył aeroplanem na ważną rozmowę z Mussolinim.

Zjazd II międzynarodówki t. zw. amsterdamskiej (ośrodek w Amsterdamie w Holandji) pełen był kłótni. Jedni są za porozumieniem z III międzynarodówką (komunistyczną, bolszewicką), inni za współdziałaniem z »burżuazją« demokratyczną przeciw faszyzmowi. Tak czy owak grozi to stratą wpływów. Socjalizm się kończy, bo jest tylko lżejszą formą komunizmu, a dziś pociągają ludzi skrajności: komunizm lub partje narodowe i faszystowskie. Uchwały Zjazdu są niejasne i jak to mówią — na dwoje babka wróżyła.

Olbrzymie zbrojenia morskie i powietrzne zawiera program morski angielskiej marynarki. — Co tu pomoże zapowiedź prez. Roosevelta, że poprze plany rozbrojeniowe Francji, skoro i Stany się »dozbrajają«.

Kanclerz Dollfuss bawił w Rzymie, dokąd zaproszono także przedstawicieli Rumunji i Czechosłowacji. Mussolini chce doprowadzić do porozumienia gospodarczego Austrji z Węgrami, a nawet z Niemcami.

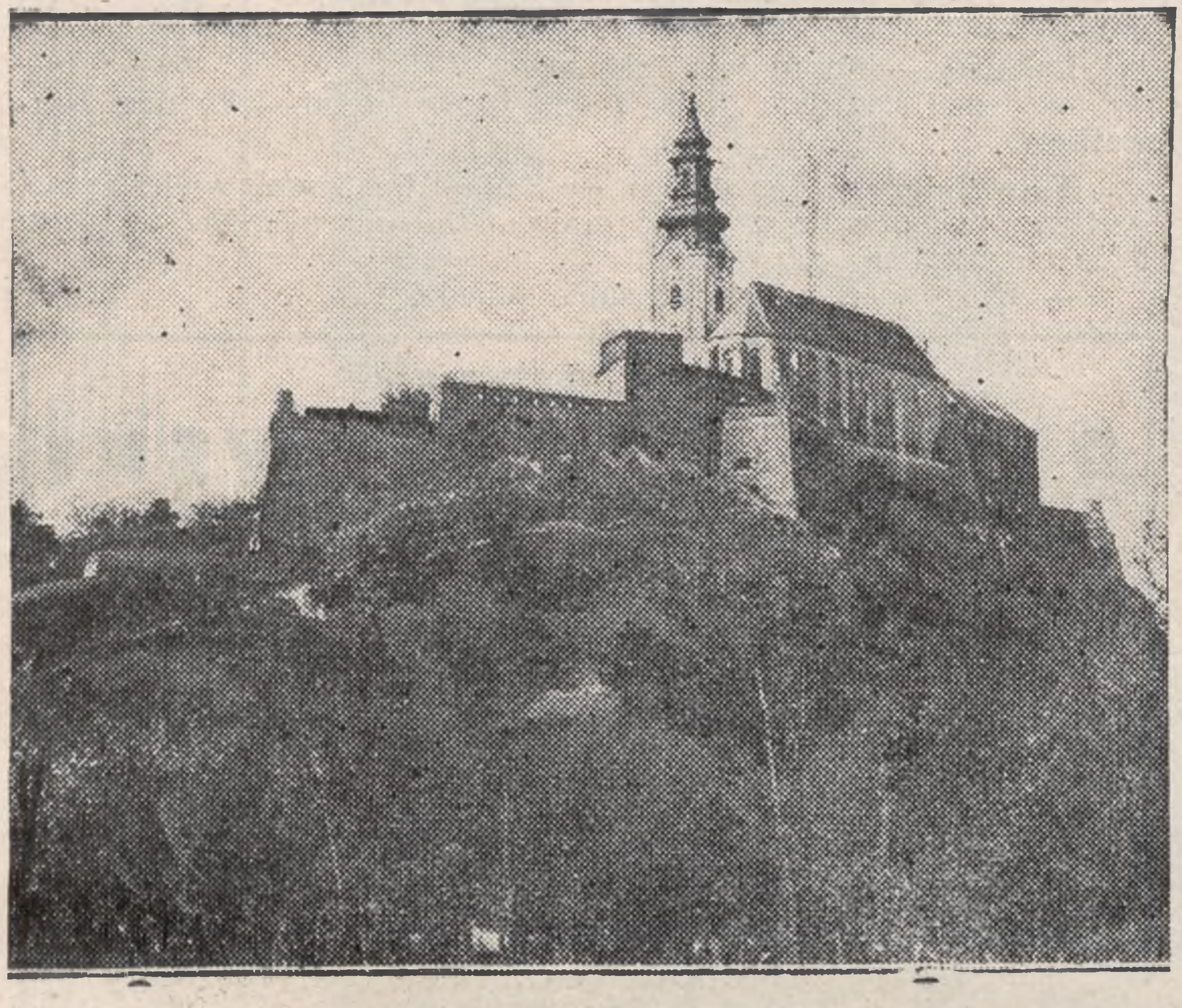
Wbrew zapewnieniom hitlerowcy nie zaprzestali ataków na Austrję przez radjo i ulotki, rzucane z samolotów. W samej zaś Austrji spiskują zawzięcie.

Faszystowskie podniesienie ręki zamiast powitania obowiązuje także w urzędach niemieckich, w szkołach itp. Jedynie cudzoziemcy nie są do tego zobowiązani.

Tępienie komunizmu w Niemczech zaznacza się ciągłemi rewizjami i uwięzieniami komunistów, którzy okazują dość znaczną ruchliwość. W więzieniach hitlerowcy torturują. Zdarzają się też zastrzelenia »przy próbie ucieczki«.

We Francji strajkują robotnicy żeglugi i tworzą z promów i łodzi barykady na rzekach.

Faszystowskie »niebieskie koszule« zostały zakazane w Irlandji na podstawie ustawy, którą ongi zwalczał de Valera zapamiętale. A jednak faszyzm się szerzy skutkiem kłopotów gospodarczych.



Niezwykły ruch panował w dniach 12 do 16 sierpnia w niewielkiem, lecz bardzo starożytnem mieście Słowaczyzny południowej, Nitrze. Zjechało ponad 100 tysięcy osób z różnych stron Słowaczyzny, Czech i Moraw z wybitnymi przedstawicielami rządu i organizacyj społecznych na czele, aby uczcić 1100-lecie założenia przez słowackiego księcia Pribinę pierwszej na ziemiach słowiańskich świątyni chrześcijańskiej. Wśród licznych gości z zagranicy, przedewszystkiem z Polski, był Prymas Polski JEm. Ks. Kardynał August Hlond.

Brylantowy jubileusz kapłaństwa arcybiskupa dr. A. B. Jeglicza obchodzono w Lublanie z niezwykłą uroczystością. Jak Lublana Lublaną nie widziano tak licznego zjazdu bo ok. 60.000 Słoweńców. Miasto całe zostało odświętnie przybrane sztandarami, zielenią i kwiatami. Jubileuszową Mszę św. odprawiono na stadjonie stowarzyszenia gimnastycznego »Orzeł«. Jubilatowi asystowało dwunastu biskupów jugosłowiańskich, udział wzięli w uroczystościach przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, konsulowie państw zagranicznych oraz niezliczone delegacje w barwnych strojach ludowych. Jubileusz stał się olbrzymią manifestacją słoweńską katolicką i narodową. Arcybiskup zwany jest »ojcem narodu słowiańskiego«.

Wracający harcerze w miejscowości Szob na Węgrzech gasili pożar, zatrzymawszy pociąg, którym jechali.

Katastrofalne wichury rozpętały się w całym świecie. Ucierpiał Wiedeń, N. Jork, winnice węgierskie. Państwo Nikaragua w Ameryce środ. zostało nawiedzone trzęsieniem ziemi, a Chiny środkowe klęską niebywałej powodzi. Około 300 tys. ludzi straciło dach nad głową i środki do życia. Tysiące ludzi potonęło. W połud. Afryce pojawiła się szarańcza w olbrzymiej ilości. W Stanach śpiączka powoduje wiele wypadków śmierci.

Uspokojenie Marokańczyków kosztowało Francję ok. 3 tysiące zabitych.

W niewytłumaczony sposób opustoszało jakieś 300 wiosek w Syrji (Azja zach.) na wschód od Aleppo. Dlaczego i dokąd ludność odeszła niewiadomo. Niema i koniec, tyle stwierdzili urzędnicy — podatkowi, którzy obeszli te wioski i zastali tylko wilki i szakale.

Gandhi urządził nową głodówkę. Wobec pogorszenia się jego zdrowia zwolniono go czemprędzej z więzienia bez zastrzeżeń, mimo że żądano poprzednio, aby wyrzekł się swej idei nieposłuszeństwa cywilnego. — Anglicy wolą, aby nie umierał w więzieniu, choć i tak jego program zbankrutował w Indjach.

12 miljonów robotników pracuje już w Stanach Zj. na podstawie kodeksów pracy prez. Roosevelta. Jest to trzecia część pracowników. — Rząd przeprowadza wielkie oszczędności.

Drobne wiadomości.

Zjazd byłych rekolektantów w Trzebini miał za zadanie uświadomić o konieczności propagandy rekolekcyj zamkniętych. Był to pierwszy w Polsce zjazd osób, które rekolekcje zamknięte odprawiły.

Projektowana jest nowa redukcja urzędników. — W Warszawie w Centrali telefonicznej pozwalniano masę telefonistek po wprowadzeniu automatów.

W Kasie Chorych w Warszawie dopuszczono się defraudacji ok. 400 tys. zł.

Postrachem Milanówka jest lew, którego chowa sobie p. Szałkowska w domu. Obecnie stanie przed sądem za niezastosowanie się do nakazu, aby przekazać go do ogrodu zoologicznego w Warszawie.

Poszukiwanie krewnych. Marjan Szewczyk, znajdujący się w Rosji od 1915 r., poszukuje swoich rodziców i siostrę, z którymi od wielu lat stracił kontakt. Ojciec nosi imię Antoni, matka Marja, a siostra — Janina. Janina Szewczyk mieszkała w 1924 r. w Warszawie, przy ul. Bonifraterskiej Nr. 31.

Krewnych i znajomych uprasza się o zgłoszenie się pisemne w sprawie p. Szewczyka do Centrali Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa, ul. Niecała Nr. 7.

Oczyszczenie murów, zapisanych hitlerowskiemi napisami i znakami, powierzają władze austryjackie — uwięzionym hitlerowcom.

W Hesji dokonano licznych aresztowań Niemek, które w towarzystwie żydów wybrały się na wycieczki i nocowały w hotelach, względnie w restauracjach wycieczkowych.

Próbę zdobycia Mont Everest'u w Himalajach (Azja), najwyższego szczytu odłożono do roku przyszłego. — Nie pierwsze to niepowodzenie.

B. prezydent Kuby Machado'y Morales (jakoś nie był jednak moralny) ma się osiedlić w Filadelfji w Stanach Zjedn. Kilku kubańczyków postanowiło go zabić i udało się na jego poszukiwanie. Mordy nad jego stronnikami ponawiają się, a kiedy szef tajnej policji politycznej pułk. Jimenez (czyt. chimenez) popełnił samobójstwo tłum wywlókł jego zwłoki, powiesił na szubienicy i podpalił. — Wykryto wielkie kradzieże pieniędzy publicznych z czasów dyktatury.

Katolicki Dzień Prasy urządzili katolicy wedle rozporządzenia władz kościelnych w Japonji. Przyjęto go z wielkiem zainteresowaniem i sympatją.

Specjalną prośbę do Ojca św. wysłano z Ameryki, by był łaskaw odprawić 12 października b. r., jako w 441-ą rocznicę odkrycia Ameryki uroczystą Mszę św. pontyfikalną na intencję uproszenia bratniej zgody i miłości chrześcijańskiej wśród narodów „nowego świata".

Ujednostajnienie kazań parafjalnych zarządził w Stanach Zjedn. ordynarjusz diecezji Grand Island, Polak, JE. Ks. Biskup dr. Stanisław Bona na przeciąg trzech lat. W ten sposób bez szkody dla całego cyklu, parafjanie mogą w całej diecezji przejść systematycznie całokształt prawd wiary w ciągu trzech lat, choćby zmienili miejsce pobytu w poszukiwaniu pracy.

Od Redakcji.

St. N. — Kraków. — Nie umieścimy. Ks. J. J. — Niestety, spóźnione. Chrześć. Front. Gosp. — zapóźno

Poszukują pracy.

Ojciec 5-ga drobnych dzieci bez pracy, wyrzucony z mieszkania na pole zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki uprasza się kierować do Administracji Dzwonu Niedz.

Uczciwe małżeństwo znajdujące się w skrajnej nędzy przyjmie stróżowstwo za mieszkanie bez dopłaty lub jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod bezdomni.

Starsza służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje pracy od zaraz. Ma dobre polecenia. Zgłoszenia: Marja Ziębianka, Kraków, św. Krzyża 7. m. 6. I. p.

Osoba starsza inteligentna przyjmie opiekę nad starszą chorą panią, jako dochodząca, zna dobrze krawieczyznę, warunki skromne. Zgłoszenia: Kraków, ul. Lelewela 1. 9. m. 6.

Która rodzina zechciałaby przyjąć na obiady biedną dziewczynkę? Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzwonu".

Maszynowy haft (biały i kolorowy) mereżki i endel — bardzo tanio wykonuje M. P. (Wiadomość w Administracji Dzwonu).

Osoba starsza, znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie, poszukuje posady najchętniej na plebanji lub do samoistnego zarządu na skromnych warunkach. Zgłoszenia: **Z. K. Komorowice Pol. 52. p. Biała K. Bielska.**

Poszukuję stróżostwa albo jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia Władysław Skotniczy, Kraków-Podgórze, ul. Traugutta l. 15.

Kucharka poszukuje posady do kuchni albo do wszystkiego, na miejsce albo wyjazd, może być jako dochodząca. Zgłoszenia F. Adamus, Długa 29 oficyny u. p. Eczyński.

Jako gospodyni na plebanji, lub gospodarstwie poszukuje posady starsza wdowa L. Wussykowa, Zakopane, Kasprusie l. 22. (Polecenie przez Ks. Proboszcza nadesłano; przyp. Redakcji).

Osoba starsza uczciwa, znająca się na kuchni, poszukuje pracy do wszystkiego, za skromnym wynagrodzeniem — ewentualnie przyjmie posługę. Łaskawe zgłoszenia Kraków, ul. Karmelicka 32 u. p. Baranowej, dla **Teresy.**

Gospodyni kucharka poszukuje miejsca do restauracji pensjonatu, dworu, wiek średni — świadectwa bardzo dobre. — Zgłoszenia Ogrodowa l. 4 Kraków, u p. Pankowskiej.

Kamieniarz bezrobotny podejmie się odnowienia ołtarzy, marmurowych kaplic, pomników, i t. p. Wiadomość w Dzwonie Niedzielnym. Kraków, Karmelicka 38 II p. 6 m.

Dom I. piętrowy z piekarnią, masarnią, sklepem kolonjalnym i dużym ogrodem, 15 min. od Białej i Bielska zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: **Z. K. Komorowice Pol. 52, p. Biała k. Bielska.**

Żarty

Jadą koleją rodzice z małym synkiem, który ciągle wygląda oknem. Ojciec mówi: Nie wyglądaj bo ci wiatr porwie kapelusz Gdy synek mimo to nie usłuchał, ojciec zrywa mu kapelusik z głowy, chowa i mówi: Widzisz, wiatr porwał. Chłopiec w płacz, a ojciec na to: Tylko gwizdnę, to już masz kapelusz na głowie — gwizdnął i wsadził chłopcu kapelusz. — Po chwili synek wyrzuca kapelusz oknem i mówi: Tato! gwizdnij jeszcze raz.

Wychowanie: — W ostatnich czasach kilkakrotnie przyłapałem cię na kłamstwie, mój synu! Czy możesz mi przyrzec, że to się więcej nie powtórzy? — Przyrzekam ci, ojcze. — No to dobrze. Idź teraz do telefonu, bo ktoś dzwoni, i powiedz, że niema mnie w domu.

Potrzebuje świadków: Sędzia: — Czy oskarżony chce mieć obrońcę z urzędu?

Oskarżony: — Dziękuję, ale bardzo byłbym zobowiązany, gdyby wysoki sąd zechciał mi przydzielić dwóch świadków.

Luksus: — Co to jest luksus?

— Jeżeli ktoś ma długą pełną brodę, a mimo to nosi krawatkę.

Najważniejsze: Inspektor: — Zadawałem wam wiele pytań. A teraz wolno wam zapytać mnie, o co chcecie. No, ty mały o co chcesz mnie zapytać?

— Kiedy pan wizytator sobie pojedzie?

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.